



Marta Sukiennicka

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: 0000-0002-0683-0860

## Charles Nodier i wieża Babel nauki<sup>1</sup>

Na przełomie XVIII i XIX wieku nauki przyrodnicze ulegają głębokim przemianom, polegającym na coraz większej specjalizacji oraz instytucjonalizacji różnych gałęzi wiedzy. Tworzą one autonomiczne, nowoczesne dyscypliny naukowe (biologia, medycyna, fizjologia, chemia itd., Séginger: 3), wydzielając się ze wspólnego trzonu wiedzy przyrodniczej i metod jej komunikacji, które w wiekach poprzednich przynależały do dziedziny literatury (*belles-lettres*). Nie dzieje się to bez tarć i konfliktów. Pisarz, uczonec i dziennikarz naukowy, Charles Nodier (1780–1844) był świadkiem i, w pewnej mierze, aktywnym uczestnikiem wspomnianego procesu specjalizacji wiedzy oraz opracowywania nowego języka nauk przyrodniczych i przyrodopisarstwa. Doprowadziło go to do rozwinięcia swego rodzaju myśli stylistycznej (*pensée de style*), dążącej do zaradzenia zaznaczającemu się rozdziałowi „dwóch kultur” – literackiej i naukowej – które, uwolnione u progu XIX stulecia z norm retoryki klasycystycznej, wyruszyły ku odmiennym i silnie skontrastowanym ideałom stylistycznym: suchemu, technicznemu idiomowi nauk oraz poetyckiemu, intymnemu językowi literatury, osadzonemu możliwie blisko ludzkiego doświadczenia życia (Snow; Marchal: 77–90). Liczne recenzje prasowe dzieł naukowych, opublikowane

---

<sup>1</sup> Artykuł stanowi rozwiniętą, zmienioną i przeredagowaną przez autorkę, polskojęzyczną wersję studium: Marta Sukiennicka, „Charles Nodier et la tour de Babel des sciences”, *Arts et Savoirs* 14 (2020) [En ligne]. <http://journals.openedition.org/aes/3156>.

przez Nodiera w latach 1820–1840 (Nodier, 2004), świadczą o przenikliwości, z jaką obserwował on omawiane przemiany nauki oraz jej języka, nieprzejednanie krytykując nadużycia tego ostatniego. Literackie dzieło Nodiera zdradza z kolei ambicję pogodzenia wyobraźni poetyckiej i wiedzy z zakresu nauk o życiu poprzez malowniczą i harmonijną praktykę pisania o naturze, w której wyczuwa się nostalgię za przeszłością, zwłaszcza za wielkimi syntezami wiedzy przyrodniczej z wieku XVIII, w których to dziełach metafizyczna więź między ziemią a niebem nie została jeszcze całkowicie zerwana.

Od wczesnej młodości Charles Nodier interesował się naukami przyrodniczymi, szczególnie zaś entomologią. W swych *Souvenirs de jeunesse* [Wspomnieniach z młodości], przywołuje on czas spędzony u boku przyrodnika Justina Girod-Chantransa (1750–1841), w towarzystwie którego uczył się poznawania przyrody (Nodier, 1834: 25–44). Jego młodzieńcze zainteresowanie insektami szybko przyniosło owoce: w roku 1798 Nodier opublikował *Dissertation sur l'usage des antennes chez les insectes* [Rozprawę o funkcji czułków u insektów], dzieło napisane wspólnie z François-Marie-Julienem Luczotem, kolegą ze szkoły średniej w Doubs (Magnin: 36, 40–43). Trzy lata później entomologiczna pasja Nodiera spotykała się z namiętym umiłowaniem ksiąg: dzięki swemu pobytowi w bibliotekach Paryża, autor publikuje *Bibliographie entomologique* [Bibliografię entomologiczną] adresowaną do adeptów nauki pragnących zdobyć rozeznanie w rozległej literaturze poświęconej zagadnieniu insektów. Dzieło, surowo skrytykowane w czasopiśmie *Magasin encyclopédique*, spotkało się jednakże z pozytywnym przyjęciem Jeana-Baptiste'a de Lamarcka (1744–1829) (Nodier, 1995: 150; Magnin: 105–107). Te różnorodne prace sprawiły, że Nodierowi zaproponowano stanowisko wykładowcy historii naturalnej oraz historii literatury w Dôle; pisarz pełnił tę funkcję w latach 1808–1810 (Magnin: 3). Nawet jeśli zapis kursu historii naturalnej nie zachował się w żadnym z archiwów (Magnin: 81), podstawowe elementy refleksji Nodiera nad stylem dzieł naukowych odnaleźć można w notatkach z kursu literatury, wygłaszanego w Dôle (Nodier, 1808–1810).

Wykład opublikowany pod tytułem *Cours de belles-lettres* [Kurs literatury pięknej] dzieli się na dwie sekcje. Pierwsza poświęcona jest sztuce poetyckiej, druga – retoryce. To w tej ostatniej Nodier zamieścił obserwacje o „stylu dzieł naukowych” (Nodier, 1988: 92). Na tym etapie rozwoju pisarz uznawał, że

nauki stanowią część literatury pięknej i że to jej prawa wytyczają normy stylu, jaki stosować należy w dziełach naukowych. Nodierowski ideał stylu naukowego z tego okresu nie oddala się jeszcze od kanonu neoklasycystycznego. Przykładami dobrego stylu są pisma Georgesa-Louisa Leclerca hrabiego de Buffon (1707–1788), Bernarda Germaina Étienne’a de Laville-sur-Ilion hrabiego de Lacépède (1756–1825) i Jacques’a-Henriego Bernardina de Saint-Pierre (1737–1814), chwalonych za umiejętność łączenia „historii” z „poematem” natury (Nodier, 1988: 92). Jak zobaczymy dalej, ta ostatnia kategoria nabierze na znaczeniu w dojrzałych pismach autora.

O ile pewna forma literackiego wyrafinowania nie została przez niego wykluczona z przestrzeni nauki, Nodier przestrzega przed przesadą i pretensjonalnością stylu nazbyt ozdobnego, egzemplifikowanymi przez dzieło Bernarda de Fontenelle’a (1657–1757). W trakcie swej kariery profesora historii naturalnej, a następnie dziennikarza, Nodier wiele razy potępiał wielosłowie i wykwinność stylu dzieł naukowych, skutkiem czego zdawać by się mogło, że zajmuje on stanowisko sprzyjające racjonalistycznemu ideałowi języka oczyszczonego z wszelkiej retoryki. Przypomnijmy, że podobny projekt sformułowała filozoficzna szkoła „ideologów”, będących reformatorami nauki instytucjonalnej u progu XIX stulecia. Idąc tropem encyklopedystów, reprezentanci tej tendencji intelektualnej dążyli do opracowania języka analitycznego, sprzyjającego rozwojowi nowych dziedzin wiedzy (France: 97–104; Schlieben-Lange, Hafner: 231–244). Nodier pozostawał pod ich wpływem, kiedy stwierdzał, że najwyższy ideał stylu naukowego odnaleźć można w „nieśmiertelnych i bezcennych arcydziełach [Francisa] Bacona”, autora *Novum Organum*, który był modelem dyskursu naukowego zarówno dla encyklopedystów, jak i ideologów (Nodier, 1988: 93; Hallyn: 601–628; D’Alembert: 92–96; France: 105–107). W artykułach z lat trzydziestych Nodier snuje marzenia o „algebrze metod przyrodniczych” (Nodier, 2004: 64), mając na myśli wypracowanie klasyfikacji i terminologii fachowej łączących jasność ze zwięzłością. Pokazuje to, że Nodierowi nieobcy był ideał stylu naukowego oczyszczonego z literackości, co zbliża go do ideologów.

Zarazem jednak analiza całości krytyki naukowej Nodiera skłania do stwierdzenia, że poglądy autora na zagadnienie stylu pisarstwa naukowego były o wiele bardziej niejednoznaczne, a niekiedy nawet wewnętrznie sprzeczne. Rozdarty między, z jednej strony, aspiracjami zawodowego entomologa, wraz

z właściwym mu kultem metody i wyostrzoną świadomością problemów terminologii fachowej, a z drugiej – romantyczną pasją dla natury kontemplowanej bezpośrednio – Nodier rozwinął pełną niuansów refleksję nad stylem nauk przyrodniczych i nad językiem stosownym dla odmalowania natury. Po kursie z lat 1808–1810 nie analizował już dzieł naukowych za pomocą terminologii zaczerpniętej z retoryki klasycyzmu, co nie oznacza wszakże, by odstąpił od ich krytycznej lektury pod kątem oceny stylu. Ambicja podwójna – pragnienie przyciągnięcia czytelników wrażliwych na bogactwo świata insektów i dążenie do wynalezienia metody oraz terminologii adekwatnych do wytworzenia skutecznej klasyfikacji wiedzy przyrodniczej – kieruje myśl oraz działalność pisarską Nodiera aż do punktu, w którym odwróci się on definitywnie od nauki ku praktyce kontemplacji przyrody; w tej ostatniej dziedzinie przewodnikiem Nodiera będzie jego intelektualny mentor, przyrodnik i filozof Charles Bonnet (1720–1793).

### Jakiego języka trzeba naucze?

Jeszcze przed zdefiniowaniem stylistycznego ideału dzieł naukowych dokonać należy bardziej fundamentalnego wyboru, określając, jaki język jest najstosowniejszy dla rozwijania tej dziedziny działalności ludzkiej – łacina czy języki narodowe. W swoich artykułach krytycznych Nodier opowiada się często za łaciną, przedstawianą jako język najbardziej klarowny i najlepiej zrozumiały dla europejskiej społeczności naukowej (Nodier, 2004: 27–28). W porównaniu z łaciną, francuszczyzna jawi się jako „przegadana” (Nodier, 2004: 64), stosowna co najwyżej dla gatunków wymowy „religijnej, politycznej i sądowej” (Nodier, 2004: 37), a przy tym „nazbyt złożona, nazbyt periodyczna, nazbyt wielosłowna, nazbyt skłonna do nadmiaru, by służyć mogła pozytywnemu przekazaniu faktów” (Nodier, 2004: 37)<sup>3</sup>. Łacina historyków przyrody, zwłaszcza Linneusza, wolna jest od wszelkiej retoryki czy dążenia do opisu wymowy.

---

<sup>2</sup> Jak zauważa Jacques-Remi Dahan, Nodier czyni tu aluzję do sformułowania autorstwa Michela de Montaigne (Nodier, 2004: 64).

<sup>3</sup> Nodier przejmuje to oskarżenie sformułowane niegdyś przez ideologów krytykujących elementy oralności zawarte w języku naukowym (Schlieben-Lange, Hafner: 235).

Jest prosta, często agramatyczna, ale dzięki temu właśnie może ona pełnić funkcję „algebry metod przyrodniczych” (Nodier, 2004: 64). Zbliżając się do stanowiska ideologów, Nodier chętnie cytuje Linneusza, któremu (najprawdopodobniej apokryficznie) przypisuje następujące zdanie: „stylum oratorium in descriptionibus, nihil est magis abominabile [nie ma nic wstrętniejszego nad styl oratorski w opisach]” (Nodier, 2010: 622)<sup>4</sup>.

Choć łacina chlubić się może wyższym stopniem zwięzłości i jasności, jej zasięg ogranicza się wyłącznie do „powszechnego plemienia uczonych [*peuple universel des savants*]” (Nodier, 2004: 27). Uniemożliwia to dostęp do wiedzy niewtajemniczonym, w tym przeważającej części kobietom, do których, zdaniem Nodiera, również kierować należy dzieła naukowe. Zatraskany (choć jedynie w pewnej mierze) o demokratyzację wiedzy, Nodier nie pochwała jednakowoż wszelkich działań popularyzatorskich. Ten wymiar jego myśli stylistycznej ujawnić można, porównując recenzje dwóch dzieł poświęconych entomologii: *Spécies Général des Coléoptères, de la collection de M. le Comte Dejean* [Systematyka chrząszczy z kolekcji hrabiego Dejean] Pierre-François-Marie-Auguste’a, hrabiego Dejean (1780–1845) i *Lettres à Julie sur l’entomologie* [Listy do Julii o entomologii] Étienne’a Mulsanta (1797–1880). O ile pierwszy z tomów zaskarbia sobie pochwały Nodiera, o tyle drugi z nich, oceniony jako zbyt naiwny, nie zostaje ciepło przyjęty przez krytyka.

*Lettres à Julie* to tekst epistolarny w tradycji Jeana-Jacques’a Rousseau. Adresatką korespondencji jest żona autora, ukazana jako odbiorczyni męzowskich sprawozdań z polowania na insekty. Entomologiczne opisy, oparte na systemie uproszczonej klasyfikacji Pierre’a-André Latreille’a (1762–1833) (Mulsant: VIII), wprowadzane i rozdzielane są wierszami na cześć natury. O ile pomysł skierowania dzieła naukowego do kobiet spotyka się z aprobatą i pochwałą Nodiera, o tyle styl Mulsanta, oceniony jako nazbyt dworski i mdły, obnaża – w opinii krytyka – „zuchwałą pogardę dla ich [kobiet – M.S.] inteligencji oraz rozumu” (Nodier, 2004: 52). Nodier rozwija w tym miejscu dyskurs profeministyczny, utrzymując, że kobiety zdolne są stać się znakomitymi badaczkami natury, pod tym wszakże warunkiem, że skierowana do nich oferta dydaktyczna cechować się będzie stosowną rzetelnością.

<sup>4</sup> Edytorom Nodiera nie udało się jak dotąd zlokalizować tego cytatu w dziełach Linneusza. Uzasadnia to przypuszczenie, że chodzić może o fabrykację.

## Natłok odkryć

Na przeciwnym biegunie wobec przesłodzonych przedsięwzięć popularyzatorskich w typie *Listów do Julii* osadzić można znacznie poważniejsze dzieła Pierre-François-Marie-Auguste’a, barona, a następnie hrabiego Dejean, autora *Catalogue de la collection de coléoptères de M. le baron Dejean* [Katalog kolekcji chrząszczy barona Dejean] (1821), a także monumentalnego *Species général des coléoptères de la collection de M. le comte Dejean* [Systematyka chrząszczy z kolekcji hrabiego Dejean] (1825–1838), opublikowanego w sześciu tomach i wielokrotnie omawianego przez Nodiera na łamach prasy. Szczególne wyrazy uznania kierowane są przez recenzenta pod adresem stylu Dejeana, który zdołał uformować składnię swych zdań francuskich wedle wzorca łaciny Linneusza: „jego styl tak wstrzemięźliwie posługuje się naszymi [tj. francuskimi – M.B.] sposobami łączenia akapitów, naszymi peryfrazami, wszystkimi naszymi figurami słów, że – a jest to rzecz, której nie śmiałem oczekiwać – zdolny byłby przyćmić eliptyczne, mocne, zwarte i niemal algebraiczne okresy Linneusza” (Nodier, 2004: 37). Przy okazji omawiania tego utworu Nodier zauważa wielką skalę i szybkość postępów entomologii: Dejean opisuje 1550 gatunków niewzmiankowanych w fundamentalnym dla omawianej dziedziny dziele z końca XVIII stulecia, *Entomologia systematica* Johana Christiana Fabriciusa (1745–1808). Od czasów tego ostatniego traktatu amatorzy insektów postawieni są w obliczu prawdziwego natłoku czy też „inwazji odkryć” (Nodier, 2004: 22):

Jest coś cudownego w rozwoju, którego doznały nauki fizyczne, a ta [entomologia] w szczególności, od czasu wynalezienia terminologii fachowej. Mawia się, że Salomon znał wszystkie rzeczy ziemskie, od cedru począwszy, na hizopie skończywszy; niemożliwym jest podważanie potęgi erudycji Arystotelesa czy Pliniusza. [Ulisse] Aldrovandi, [Conrad] Gessner i dwudziestu innych zdawało się wyczerpywać zakres wiedzy z tej dziedziny; tym niemniej dwieście lat temu istniało zaledwie dwadzieścia pięć znanych, rozróżnianych i opisanych odmian chrząszczy. Gatunek określony przez Linneusza jako *carabus*, mający u starożytnych zaledwie jedną odmianę, jest teraz dzielony na blisko sto rodzajów, które należałoby jeszcze podzielić na podgrupy. Wydaje się, że twórcza natura, kpiąca z szalonych roszczeń i próżnych wysiłków ludzi, wyprzedza wszystkie metody za sprawą których ci ostatni próbują ją zaskoczyć i nie przestaje mnożyć stworzeń nowych i nieoczekiwanych, zmieniających wszystko [w przyjętym stanie wiedzy – M.B.].

(Nodier, 2004: 17–18)

W wieku XIX nauka tak się wyspecjalizowała, że nie może już przystępować do syntez, na podobieństwo tych zaproponowanych przez Pliniusza, Conrada Gessnera (1516–1565), a nawet Buffona. Historia naturalna musi bezwarunkowo stać się monograficzna, jednak – w miarę rosnącej specjalizacji – grozi jej przy tym ryzyko stania się właściwie niepoznawalną, albowiem „żadna ludzka inteligencja nie zdoła objąć wszystkich jej części, żadna pamięć nie może zachować wszystkich opisanych przez nią faktów” (Nodier, 2004: 21).

Sama szybkość, z jaką dokonywane są odkrycia, przyczynia się nie do linearnego udoskonalania nauk, lecz do chaosu wywoływanego przez żargon specjalistyczny, narastający w sposób całkowicie nieskoordynowany. W rzeczy samej, entomolodzy nie ujednoliciли swojego systemu klasyfikacji insektów. Zdarza się, że jedna odmiana nosi wiele różnych nazw w taksonomii różnych klasyfikatorów. Na przykładzie identyfikacji jednego ze chrząszczy, Nodier odmalowuje stan zamętu panującego w entomologii:

Widujecie niekiedy małego insekta o nadzwyczajnej ruchliwości, w kolorze brązowej zieleni lub niebieskiego o zielonkawym czy fioletowym odcieniu, przebiegającego z niewiarygodną prędkością po piasku ścieżek spacerowych [...] Nazywamy go chrząszczem. A jednak chrząszcze dzielą się na rodzaje. To pentamer. A jednak pentamery dzielą się na rodziny. To biegacze (*carabi*). Ale biegaczowate (*carabidae*) dzielą się na grupy. To szykoń (*pterostichus*). Ale szykonie dzielą się na podgatunki. To drogoń (*poecilus*). Ale drogonie dzielą się na rodzaje. To drogoń połyskliwy (*poecilus cupreus*).

(Nodier, 2004: 36)

Mimo komplikacji występujących już na tym etapie, praca entomologa nie kończy się na analizie ani na opisie. Po rozpoznaniu osobnika konieczne jest znalezienie dlań miejsca w labiryncie konkurencyjnych systemów nazewnictwa:

W oczach dziewięćdziesięciu procent tych, którzy oddali się owym miłym studiom, wciąż uchodzą za ignorantów, jeśli nie wiecie, że wspomniany *poecilus* jest tym samym co *buprestoides* u Geoffroi, *carabe* u Linneusza, *harpale* u Gyllenhala, *platysma* u Sturma, a w trakcie tych wszystkich [językowych – M.B.] metamorfoz, rzadko zachowuje on swoją różnicę gatunkową. Fabricius określa go mianem *caeruleus*, dla Sturma jest on *affinis*, według Mégerle’a to *medius*, a Geoffroi nazywa go *papuga*.

(Nodier, 2004: 36)

Nodier krytykuje nie tyle samą metodę klasyfikacji taksonomicznej, która jego zdaniem stanowi jedyny środek pozwalający zapewnić omawianej nauce racjonalną organizację dyskursu. Potępiony zostaje wyłącznie zamęt terminologiczny, porównywalny z pomieszaniem języków, jakie zapanowało po zburzeniu wieży Babel. Biblijna metafora, używana wielokrotnie przez pisarza w jego recenzjach prasowych (Nodier, 2004: 18–19, 25–26; Nodier, 2010: 620), jest kluczem do jego filozofii nauki oraz języka. Ta ostatnia oparta jest na epistemologicznym pesymizmie, za sprawą którego Nodier uchodzi za jednego z ojców „szkoły rozczarowania” (Bénichou: 1506–1561), objawiającego się między innymi w jego podejściu do nauki.

### Sprzeciw wobec żargonu naukowego

Nodierowska ofensywa przeciw specjalistycznej taksonomii naukowej nie bierze się wyłącznie z typowego dla romantyzmu zainteresowania różnymi objawami folkloru i kultury ludowej – a w tym konkretnym przypadku, ludowym nazewnictwem fauny i flory. Stoją za nią raczej z porządku nauki o języku, socjologii i filozofii. Po pierwsze, według Nodiera naukowe nomenklatury stanowią nadużycie z punktu widzenia leksykografii. Składa się na nie „greka nie będąca greką, łacina nie będąca łaciną, hybrydyczny amalgamat greki i łaciny, której jedynym grzechem nie jest bynajmniej niezgodność z poprawną francuszczyzną; to słowa nic nieznaczące i pozbawione rozsądku niezależnie od norm konkretnego języka względem których je rozpatrujemy, słowa, z którymi żaden język nie chce mieć nic wspólnego” (Nodier, 2004: 625–626). W licznych diatrybach przeciw wytwórcom wyrazów<sup>5</sup> Nodier stwierdza, iż terminologia nowoczesnych nauk łamie podstawowe prawa słowotwórstwa i zadaje gwałt naturalnej etymologii pojęć. Energicznie sprzeciwia się na przykład konstrukcji wyrazu *tritomus*, który – z punktu widzenia etymologii – powinien określać insekta posiadającego trzy stawy w tyłonożach, podczas gdy w rzeczywistości ma on ich pięć. Tym samym, zamiast „utrwaląc wspomnienie poprzez obraz” (Nodier, 2004: 625), uczeni zaburzają relację między słowem a rzeczą, utrudniając dodatkowo

---

<sup>5</sup> Nodier był pogromcą neologizmów; często podpisywał swoje artykuły pseudonimem „Doctor Neophobus” (Nodier, 1989; Jeandillou).



niewtajemniczonym dostęp do nauki. Koresponduje to z drugim argumentem przeciw nadużyciom terminologii fachowej:

Tym, co zarzucam terminologiom fachowym, jest psucie i zakłamywanie studiów przyrodniczych po to, by objąć je monopolem. Prowadzi to do odebrania wszechświata człowiekowi i rzucenia go na żer garstce skrupulantów i purystów. Skutkiem tego nieuki, które ledwie liźnęły złej greki i złej łaciny, narzucają jarmoz bogatym dziedzinom natury, stanowiącej dobro powszechne. W miejsce przepysznych obrazów nieba odmalowanych przez pasterzy, podkłada się liczby i logogryfy. W opisie zjawisk przyrodniczych barbarzyński i niezrozumiały żargon zastępuje malownicze i urokliwe metafory ludu. Przed kobietami i dziećmi piętury się tym samym nieprzekraczalne przeszkody, broniące im dostępu do tej czarownej wiedzy, jakby stworzonej z myślą o nich.

(Nodier, 2004: 620)

Stając w obronie nazewnictwa o pochodzeniu ludowym, Nodier opowiada się za językiem malowniczym, niosącym bagaż tradycji kulturowej zakłęty w reliktach etymologii pierwotnych, szczególnie drogich językoznawcy, jakim był omawiany tutaj pisarz.

W ten sposób docieramy do trzeciego zarzutu Nodiera wobec terminologii fachowych, posiadającego wymiar już nie tylko filologiczny, ale też filozoficzny. Nodierowska ofensywa przeciw taksonomii naukowej prowadzona jest w imię naśladowczej i mimetycznej teorii języka<sup>6</sup>. Przejmując tezy przedstawione już w *Dictionnaire raisonné des onomatopées françaises* [Słowniku krytycznym onomatopei francuskich] (1808), a następnie w *Notions élémentaires de linguistique* [Podstawowe pojęcia językoznawstwa] (1834) Nodier stwierdza, że w języku uformowanym poprawnie – czyli z poszanowaniem reguł naśladowania opartego na podobieństwie brzmieniowym, wizualnym, dotykowym lub „okolicznościowym”, przez które rozumieć należy związek między określonym gestem artykulacyjnym a, implikowanymi przezeń, domniemanymi właściwościami moralnymi (Nobile: 38) – „rzeczy mają prawdziwą nazwę, nazwę, która im przynależy i którą każdy człowiek niejako powołany jest im narzucić, gdy tylko

---

<sup>6</sup> Koncepcje językoznawcze wywiedzione z *Kratylosa* Platona nie stanowiły zjawiska marginalnego, ale występowały dość licznie nawet wśród badaczy drugiej ćwierci XIX stulecia (Nobile: 55–64). W swoich pismach Nodier opiera się na pracach Charlesa de Bosses (1709–1777) i Antoine’a Court de Gébelin (1719–1784), którzy promowali mimetyczne koncepcje pochodzenia języka.

po raz pierwszy znajdują się one w polu jego widzenia” (Nodier, 2010: 623). W myśl owej zasady naśladowczej opartej na „semantycznym sensualizmie” (Jeandillou: 5) pierwotny język adamiczny (Nodier, 2004: 26) umożliwiał i zapewniał poznawalność świata: nazwa wypowiedała rzecz samą w sobie. Zaproponowana przez Nodiera wykładnia mitu wieży Babel wskazuje, że gdy człowiek zgrzeszył pychą poprzez pragnienie udoskonalenia wiedzy, został za to ukarany utratą języka pierwotnego, ustanowionego przez Boga. Języki wtórne – te powstałe po zburzeniu biblijnej wieży – są co najwyżej nędznymi pozostałościami języka prawdziwego. Praca językoznawcza winna zawsze iść na przekór biegowi historii, ku źródle, ku etymologii. Natomiast zasada słotwórstwa, taka, jaką zastosowali nowożytni uczeni, sytuuje się w całkowitej sprzeczności z poszukiwaniem języka pierwotnego. Samozwańczy zwolennicy postępu, przeciwko którym Nodier wygłasza swoje diatryby, nieświadomie przyczyniają się do wzniesienia nowej wieży Babel, czego konsekwencją jest wyłącznie zwiększenie chaosu związanego z mnożeniem terminologii fachowej. W przeciwieństwie do żargonu naukowego język ludowy zachował łączność z językiem pierwotnym, ponieważ w nim to właśnie: „[...] nazwa kwiatu była zdeterminowana okresem jego kwitnienia, jak w wypadku *przebiśniegu* (*perce-neige*) i *pierwiosnka* (*primevère*) [...], albo jego kształtem, jak w wypadku *paszczy lwa* (*muflé de veau*) [...], albo jego przeznaczeniem w ziołolecznictwie, jak w wypadku [...] *miodunki lekarskiej* (*pulmonaire*)” (Nodier, 2010: 624).

Według Nodiera współcześni mu słotwórcy skazali na zagładę język pierwotny, mający jeszcze punkt zaczepienia w ludzkim doświadczeniu natury i budujący się wokół esencji rzeczy, określanej przez swą nazwę. Im bardziej język naukowy oddala się od pierwotnego, tym bardziej niezrozumiała dla większości ludzi staje się natura. Lecz ludzie nauki również gubią się w tym gąszczu pojęć, co zauważa Nodier, pisząc:

Bóg nie zezwolił naszym śmiertelnym organom na nieograniczony podbój zjawisk przyrodniczych. Gdyby to było możliwe, osiągnęlibyśmy ten stan, udoskonalając języki naukowe, jednak to udoskonalanie wydaje mi się niemożliwe. [...] Wiedza ludzi dążących do doskonałości przypomina języki Babel.

(Nodier, 2004: 18)

Nodier jest zwolennikiem osobliwego determinizmu, łączącego językoznawstwo i epistemologię: niedoskonałość języka ludzkiego, wynik grzechu

pierworodnego, stanowi w jego oczach dowód na to, iż człowiek nie został powołany do poznania natury<sup>7</sup>. Ten stan rzeczy nie daje się naprawić: język nie może zostać udoskonalony, gdyż doskonały był wyłącznie przed budową wieży Babel. Tym samym próżna jest nauka oparta na terminologiach fachowych i na klasyfikacjach. Trzeba zatem wynaleźć na nowo i samą naukę, i sposoby jej uprawiania.

Nodier odwrócił się więc od nauki mu współczesnej, która z „hymnu” natury wyrodziła się w jej marny „katalog” (Nodier, 2004: 69). W XIX wieku „metodycy” zastąpili „poetów”, zatracając tym samym ostatnie ślady „prostoliniowości”, „niewinności” i „młodości” przyrodoznawstwa. Jedynym sposobem odtworzenia metafizycznej więzi człowieka z naturą – decydującej niegdyś o wartości historii naturalnej – jest odrzucenie nowoczesnej nauki i powrót do „kontemplatywnej mądrości naszych przodków, wielce zacofanych we wszystkim, co się tyczy odkryć i postępu, ale wnoszących za to do studiów nad naturą uczucie podziwu i pobożności” (Nodier, 2004: 67). Spośród autorów godnych uwagi Nodier wymienia wspomnianych już Ulisse’a Aldrovandiego i Conrada Gesnera, ale także Jeana Bauhina (1541–1613), Johna Raya (1627–1705), Josepha Pittona de Tourneforta (1656–1708), Bernardina de Saint-Pierre’a i zwłaszcza Charlesa Bonneta, „jednego z piękniejszych i bardziej natchnionych przez Boga geniuszy, jakie zaszczyliły ludzkość [...], którego podziwu godne dzieła – *Corps organisés* oraz *Contemplation* – pozostaną na zawsze, czegokolwiek się nie uczyni, ewangelią historii naturalnej” (Nodier, 2004: 68). Wyróżniony przez Nodiera jako „Fenelon nauki i Platon czasów nowożytnych” (Nodier, 2004: 70), szwajcarski przyrodnik naszkicował w swych pracach palingenetyczny obraz natury rządzonej prawami Opatrzności i harmonii uniwersalnej (Bonnet: 16). Nodier oparł się na jego poszukiwaniach w eseju *De la palingénésie humaine et de la résurrection* [O palingenezie ludzkiej i zmartwychwstaniu], gdzie – obierając za punkt wyjścia koncepcje Bonneta – dał wyobrażenie o przeszłości i przyszłości życia na ziemi. Nodier umieszcza Bonneta na samym szczycie swojego panteonu

<sup>7</sup> W eseju *De la palingénésie humaine* Nodier posunie się jeszcze dalej, głosząc, że poza stosownymi zdolnościami językowymi człowiekowi brakuje również organów i zmysłów koniecznych dla objęcia pełną percepcją jego bezpośredniego otoczenia. Stanowiłoby to dowód na rzecz tezy, że proces stworzenia nie uległ zamknięciu i że człowiek zostanie zastąpiony przez byt doskonalszy, cieszący się niepodzielnym dostępem do poznania (Nodier, 1832: 367–368; zob. również: Sukiennicka, 2016).

naturalistycznego, zbudowanego w opozycji do postępu dziewiętnastowiecznej nauki pozytywnej.

### Harmonie natury: od nauki do literatury

Tym, co w praktyce przyrodnika zasługuje na najwyższą ocenę Nodiera, nie są więc ani metoda, ani terminologia fachowa, ale emocje wrażliwej duszy pogrążonej w kontemplacji natury i zdolnej docenić całe jej malownicze piękno:

Nie jesteście cudownym odkryciem, że samotność sama w sobie ożywia się z każdej strony poruszeniem owego bogactwa istot, tak odmiennych między sobą wyglądem, kształtem, obyczajami, charakterem, tak zróżnicowanych pod względem fizjonomii oraz kolorów, którym przypisane są, w odwiecznym porządku i z niezakłócalną harmonią, roześmiana dziedzina kwiatów, parcela sadów i pól, dziedzictwo starych lasów, odtwarzające się bez przerwy wokół entomologa pod znanymi formami i swojsko brzmiącymi nazwami? O, któż nigdy nie zaznał radości tej rozkosznej nauki, nigdy nie pojmie, ile nadziei zostaje wygnańcowi, ile rozkoszy – wyjętemu spod prawa; nie zrozumie też tego, z jakim upojeniem marzono niekiedy o wywózce na ziemię odległą, obfitującą w olbrzymie gatunki dylżący opatrzonych ramionami niezmiernej długości, pełne olśniewających bogatków i słońników, malowanych złotem i lazurem motyli, których blaski przyćmiewają szmaragd i rubin!

(Nodier, 2004: 37)

Upajające doświadczenie natury rzuca nowy czar na świat, czyniąc go piękniejszym, bogatszym i rozleglejszym. Odślania ono przed człowiekiem prawdy metafizyczne: pozwala odczuć porządek i harmonię wszechświata, a także formę wieczności w cyklicznym porządku natury. W oczach Nodiera nauka pozostaje bezwartościowa tak długo, jak nie przynosi pocieszenia w samotności i wygnaniu (zarazem metafizycznym i politycznym<sup>8</sup>). Jej cel jest w większym stopniu egzystencjalny niż poznawczy.

Kontemplacja natury pozwala na korektę ludzkiego spojrzenia na świat: człowiek nie widzi się już w centrum stworzenia i – za sprawą tej praktyki o zasadniczo religijnym rysie – zdolny jest ukorzyć się przed Bogiem, dostrzegając „świat

---

<sup>8</sup> Odnaleźć w tym można echa biografii Nodiera, prześladowanego w okresie pierwszego cesarstwa.

ogromny, o wiele bogatszy i bardziej zróżnicowany od naszego; świat cudów i zjawisk, stworzony dla wyobraźni i fantazji” (Nodier, 2004: 43). Przy całej swej religijności, Nodier był jednak zwolennikiem mało ortodoksyjnej tezy, w myśl której rasa ludzka nie jest bynajmniej uprzywilejowana w oczach Boga. Człowiek nie jest ukoronowaniem dzieła stworzenia, pisze autor w pochodzącym z roku 1831 esaju *De la fin prochaine du genre humain* [O zbliżającym się końcu gatunku ludzkiego], i ani sam akt stworzenia, ani jego rezultat nie kończą się na nim. To insekty są królami świata i „o ile skłonność do doskonalenia się nie jest kłamstwem w postępującej historii gatunków” (Nodier 2004: 49), pszczoły i skarabeusze zyskują przewagę nad człowiekiem, zajmując jego miejsce na drabinie bytów w toku nadchodzącej palingenezy (Sukiennicka, 2016).

Refleksja nad insektami pozwala zatem ujrzeć w myślach świat lepszy, piękniejszy i bogatszy od ludzkiego. Atrybuty oraz obyczaje insektów stanowią niewyczerpany zasób form i historii, wobec których literatura i sztuka ograniczyć się mogą jedynie do prób imitacji:

Załadajcie od Rafaela kapryśnej arabeski, bogato przytękanej gryfami i chimerami, załadajcie od Callota groteskowego obrazu jakiejś fantastycznej menażerii, załadajcie od peri albo wróżek najbardziej niewiarygodnych przywilejów, jakimi kiedykolwiek obdarzyły książęcego faworyta, a później weźcie do ręki lupę bądź mikroskop, a ja pokażę wam to wszystko u insektów i wymoczków (*infusoria*).

(Nodier, 2004: 45)

Tak oto pod piórem Nodiera małe i nieskończenie małe przestają być jedynie przedmiotem nauki, by stać się pożywką dla wyobraźni i twórczości literackiej.

Przetworzenie nauki w literaturę widoczne jest nie tylko w prasowych artykułach Nodiera, ale również w jego dziele powieściowym. W czasach czynnego uprawiania entomologii pisarz zdaje się świadomie unikać wprowadzania terminologii fachowej w obręb fikcji. W pierwszych powieściach Nodiera – *Les Proscrits* [Wygnańcy] (1802) i *Le Peintre de Saltzbourg* [Malarz z Saltzbourga] (1803) – bohaterowie często zostają ukazani na tle przyrody, na wsi albo w lesie, podczas badań botanicznych, a jednak przywołanie natury służy tu przede wszystkim odmalowaniu ich stanów ducha lub wprowadzeniu refleksji nad kondycją ludzką. Dopiero kiedy Nodier definitywnie porzucił praktykę entomologa i przyrodznawcy (około roku 1820), w jego dziełach literackich

coraz częściej zacznie pojawiać się terminologia naukowa, którą autor będzie próbował wpleść do fikcji. Insekty stają się bohaterami opowiadań w *Sybille Mérian* [Sybilla Merian] (1833) oraz w *L'Homme et la fourmi* [Człowiek i mrówka] (1837) (Sukiennicka, 2019). Wiedza książkowa i terminologia fachowa sparodiowane zostają w *Histoire du roi de Bohême et de ses sept châteaux* [Historia króla Czech i jego siedmiu zamków] (1830), a także w cyklu opowieści „roztropnego prześmiewcy”<sup>9</sup>. Stopniowe wprowadzanie do literatury wiedzy przyrodniczej zaobserwować można również na przykładzie najśłynniejszej powieści Nodiera, *La Fée aux miettes* [Wróżka Okruchów] (1832), stanowiącej część jego *Trilogie écossaise* [Trylogii szkockiej]. Natura ulega tam deformacji fantastycznej: powieściopisarz ucieka się do wyobrazeniowego bestiariusz, opisując pół-ludzi, pół-psy oraz fantastyczne rośliny kwitnące w ogrodzie Wróżki okruchów. Najbardziej emblematycznym przykładem fantastycznej flory Nodiera jest jednak obecna w tej samej powieści śpiewająca mandragora. Choć nauka współczesna zaprzecza możliwości jej istnienia, główny bohater powieści, Michel, nie ustaje w jej poszukiwaniach. Z tego powodu zostaje on zamknięty w szpitalu psychiatrycznym przez lekarza, zaprzysięgłego wroga ludowych przesądów, którego wypowiedzi naszpikowane są terminologią fachową, nadającą im wymiar parodystyczny. Fabuła utworu zadaje jednak kłam tezom głoszonym przez uczonego: bajeczne opowieści Michela o śpiewających mandragorach ostatecznie okazują się prawdziwe. Wyobraźnia i ludowe przesady odnoszą zwycięstwo nad racjonalistycznym dyskursem nauki.

Lektura pism Nodiera dowodzi, że jego stosunek do terminologii naukowej i przyrodopisarstwa uległ z czasem znacznej ewolucji. Ze zwolennika łaciny i „algebry metod przyrodniczych”, bliskiego encyklopedystom oraz ideologom, Nodier stał się piewą historii naturalnej w dawnym stylu, takiej, jaką praktykowali przyrodnicy osiemnastowieczni, a w szczególności Charles Bonnet. Ten ostatni, w swoim czasie ceniony naukowiec, był również człowiekiem wiary, co szczególnie odpowiadało Nodierowi, który – jako przedstawiciel romantyzmu – poszukiwał w naturze dowodów na istnienie Boga. Porzuciwszy ostatecznie młodzieńczą wiarę w postęp nauki, pisarz definitywnie zakończył karierę badawczą, by spontanicznie czerpać przyjemność z piękna świata insektów. Przy tym

---

<sup>9</sup> Tytuł pochodzi od francuskiego wydawcy dzieł Nodiera, Pierre’a-Georges’a Castexa.

wszystkim Nodier śledził z uwagą rozwój współczesnej mu entomologii: na przestrzeni piętnastu lat publikował liczne recenzje dzieł naukowych, ukazując ogrom swej przyrodniczej erudycji, sięgającej aż do autorów renesansowych, których darzył szczególnym podziwem. Zarazem jednak nic nie było w stanie złagodzić jego sceptycyzmu. Współczesna nauka, wraz z terminologią fachową i systemami klasyfikacji jawiła mu się jako nowa wieża Babel: nieczytelna, niepoznawalna, niepotrzebna. W dziełach z okresu dojrzałości Nodier definitywnie opowiedział się za cudownością i malowniczymi harmoniami natury, wyrzekając się pragnienia – lub raczej: grzechu – wiedzy. Pod tym względem przypomina protagonistę własnej powieści *La Fée aux miettes*, który również wyrzekł się „nieszczęsnego instynktu, otwierającego Ewie bramy śmierci” po to, by „doświadczać radośnie swego życia i swej wyobraźni, bez zgłębiania ich tajemnicy” (Nodier, 2013: 512).

Tłum. Michał Bajera

### Bibliografia

- Bénichou, Paul. *École du désenchantement. Romantismes français II*. Paris: Quarto Gallimard, 2004.
- Bonnet, Charles. *Contemplation de la nature*. T. 1. Amsterdam: Marc-Michel Rey, 1764.
- D'Alembert, Jean le Rond. *Discours préliminaire de l'Encyclopédie* [1763]. Red. François Picavet. Paris: Armand Colin et Cie, 1894.
- France, Peter. *Rhetoric and Truth in France, Descartes to Diderot*. Oxford: Oxford University Press, 1972.
- Hallyn, Fernand. „Dialectique et rhétorique devant la *nouvelle science* du XVIIe siècle”. *Histoire de la rhétorique dans l'Europe moderne*. Red. Marc Fumaroli. Paris: Presses universitaires de France, 1999. 601–628.
- Jeandillou, Jean-François. „La linguistique fantastique de Nodier entre tradition et modernité”. *Le XIXe siècle et ses langues, Actes du Ve congrès de la SERD*. Red. Sarga Moussa. 2013. <https://serd.hypotheses.org/files/2017/02/Langues-Jeandillou.pdf>.
- Magnin, Antoine. *Charles Nodier naturaliste*. Paris: Librairie scientifique A. Hermann et fils, 1911.

- Marchal, Hugues. „L’hippopotame et le coursier amphibie: de la survie du langage poétique en un siècle de science”. *Romantisme* 4. 154 (2011): 77–90.
- Mulsant, Étienne de. *Lettres à Julie sur l’entomologie*. T. 1. Paris: Levasseur, 1830.
- Nobile, Luca. „Charles Nodier et la linguistique des origines”. *Cahiers d’études nodiéristes* 2 (2014): 55–64.
- Nodier 1808–1810: Nodier, Charles. *Cours de littérature ancienne et moderne*. <http://patrimoine-archives.grand-dole.fr/ark:/55063/a011453451953ZbrPTw>.
- Nodier, Charles. „À Charles Weiss; Paris, 14 pluviôse [1801]”. *Correspondance de jeunesse*. T. 1. Red. J.-R. Dahan. Genève: Droz, 1995. 150–151.
- , *Cours de belles-lettres*. Red. Annie Barraux. Genève: Droz, 1988.
- , *Critiques de l’imprimerie par le Docteur Néophobus*. Red. Didier Barrière. Paris: Éditions des Cendres, 1989.
- , „De la palingénésie humaine et de la résurrection”. *Œuvres de Charles Nodier*. T. 5. Paris: Renduel, 1832. 337–389.
- , „Des nomenclatures scientifiques”. Tegož. *Feuilletons du Temps et autres écrits critiques*. T. 1. Red. Jacques-Remi Dahan. Paris: Classiques Garnier, 2010. 619–629.
- , *La Trilogie écossaise. Promenade de Dieppe aux montagnes d’Écosse. Trilby, ou le lutin d’Argail. La Fée aux Miettes*. Red. Sébastien Vacelet, Georges Zaragoza. Paris: Honoré Champion, 2013.
- , *Le Peuple inconnu*. Red. Jacques-Remi Dahan. Losne: L’Homme au sable, Thierry Bouchard & Folle Avoine, 2004.
- , *Œuvres complètes de Charles Nodier*. T. 10: *Souvenirs de jeunesse*. Paris: Renduel, 1834.
- Schlieben-Lange, Brigitte, Jochen Hafner. „Rhétorique et Grammaire générale dans les Écoles centrales”. *Une expérience rhétorique, l’éloquence de la révolution*. Red. Jean-Paul Sermain, Éric Négrel. Oxford: Voltaire University Foundation, 2002. 231–244.
- Séginger, Gisèle. „Présentation. Penser et rêver le vivant”. *Romantisme* 4.154 (2011): 3–20.
- Snow, Charles Percy. *The Two Cultures and the Scientific Revolution*. Cambridge: Cambridge University Press, 1959.
- Sukiennicka, Marta. „Charles Nodier et la fin du genre humain”. *Arts et Savoirs* 7 (2016) [En ligne]. <http://journals.openedition.org/aes/929>.



-----, „Les imaginaires de la fin de l’homme: Grainville et Nodier face à l’économie de la nature”. *Littérature française et savoirs biologiques au XIXe siècle*. Red. Thomas Klinkert, Gisèle Séginger. Berlin–Boston: De Gruyter, 2019. 44–46.

## Charles Nodier’s Scientific Tower of Babel

### Summary

Throughout his career as a naturalist and science journalist, Charles Nodier investigated the language of natural science, which was undergoing a revolutionary transformation at the beginning of the nineteenth century. From a fervent supporter of the technical language of science – which he calls “the algebra of the naturalist method” – Nodier evolves towards a much more critical position on scientific nomenclature, accusing it of building a new Tower of Babel. From the 1820s, inspired by Charles Bonnet, Nodier begins to celebrate the picturesque harmonies of nature, abandoning the scientific style in favour of poetic description. This new poetics of the wonders of nature had a marked effect on his prose, particularly on his *Scottish Trilogy*.

**Keywords:** Charles Nodier, entomology, natural history, science journalism, literary criticism

**Słowa kluczowe:** Charles Nodier, entomologia historia naturalna, dziennikarstwo naukowe, krytyka literacka

### Cytowanie

Sukiennicka, Marta. „Charles Nodier i wieża Babel nauki”. *Rocznik Komparatystyczny* 12 (2021): 257–273. DOI: 10.18276/rk.2021.12-11.